Mały Sklep

DEYS

Sami entuzjaści, klienci do Life Goes On
Być jak najlepszym sobą, chyba, że nastała noc
I już się kończy twoje healthy, healthy life
Można zapomnieć, że masz w chacie kogoś? right?
Smak tych nocy jest jak stout z craftu strat dla ciebie
Pachnie tą wódką, którą jutro z rauszu się wylejesz
To taki sklep, wybierzesz maskę na dzisiaj
Możesz być ćpunką, kurwą, głupcem, który zasad nie chwyta
Mam... kolejki do lady i powiedz po prostu czego ci potrzeba na dziś
Widzę, że byle by kolor się zgadał, z szarości do pink; just like a pill
Barwy w ludzi pustych, które płowieją rano
Mam zapas wszystkich właściwości, których zawsze za mało
I wrócisz... wrócisz... jak duchy, rytuał z Ayahuascą
Na skróty... na skróty... dotknięty moją łaską
Doktor Śmierć jak Kevorkian Jack
Dobrze wiem, że też tu wpadniesz, zaopatrzyć się

Każdy dzień, który zabrał cień
Dziś nie liczy się i u mnie możesz zemścić się
Ludzie poza sobą chcą już być i nie wiń mnie, że
Mam mały sklep dla samobójców, zaopatrzę cię

Każdy dzień, który zabrał cień
Dziś nie liczy się i u mnie możesz zemścić się
Ludzie poza sobą chcą już być i nie wiń mnie, że
Mam mały sklep dla samobójców, zaopatrzę cię

Wargi tych osób nie zmieniają kształtu
I nigdy nie złożą się w słowa otuchy
To, że przebiegasz z planami, cwaniaku
To dla nich hologram hodowanych ludzi
Są sfery bólu, że układ nerwowy już nie wie nawet jak ma dać znać
Dlaczego męka zawsze jest pierwsza skoro to miejsce by wygrać
Czaisz to? Czaisz? W oparach witalnych a jednak się zabijamy
"Nie chciałbyś żeby Bóg był?" – pod szyldem wisi taki napis
Czekam na dziecko z uśmiechem aż przyjdzie i w końcu będę... mógł wyjść
Zostawię handel psychodelikami i cały arsenał narzędzi
Spojrzenie w kolejkę, nastroje jak granit
Pomacham do szczyla co zacznie dziś tryb
Jakoś tam jaśniej w środku choć zgasły już ledy i neony nazwy znad drzwi
Nie jest już duszno – im dalej od sklepu i czekam na wiosenny deszcz
Błoga mentalna ślepota zawiodła każdego i czekam aż zawiedzie mnie
Póki co cieszy mnie wszystko co wszystkich
A oprócz niczego nie wziąłem nic
Małe momenty i duże detale, z perspektywy makro najtrudniej się skryć
Od wyjątków grawitacji, bo gdzieś przy końcu ścieżki
Czaję, że chyba wróciłem, to straszne, bo stoję po prostu na końcu kolejki

Każdy dzień, który zabrał cień
Dziś nie liczy się i u mnie możesz zemścić się
Ludzie poza sobą chcą już być i nie wiń mnie, że
Mam mały sklep dla samobójców, zaopatrzę cię

Każdy dzień, który zabrał cień
Dziś nie liczy się i u mnie możesz zemścić się
Ludzie poza sobą chcą już być i nie wiń mnie, że
Mam mały sklep dla samobójców, zaopatrzę cię

Tištěno z písničky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!